

Kraków, 25.07.2023

Streszczenie dysertacji doktorskiej
pt. *Teoria reprezentacjonizmu w filozofii percepcji Tylera Burge'a*

Celem nadrzędnym niniejszej rozprawy jest krytyczne omówienie teorii reprezentacjonizmu współczesnego amerykańskiego filozofa, Tylera Burge'a (ur. 1946), znanego z licznych prac o dużym znaczeniu dla filozofii języka, filozofii umysłu oraz filozofii percepcji, a także o pewnym wkładzie do współczesnej epistemologii i filozofii nauki. To, co określam „teorią reprezentacjonizmu Burge'a” nie stanowi treści jednego, większego dzieła, a raczej tworzą ją poszczególne zagadnienia i wątki poruszane przez niego w wielu pracach przede wszystkim z zakresu filozofii umysłu i filozofii percepcji. Tym samym, mojej pracy nie należy rozumieć jako monografii mimo względnie szeroko uwzględnionej w niej literatury podmiotowej Burge'a, ale jako **ramy odniesienia do dyskusji na temat aktualnych problemów filozofii percepcji, a także wybranych zagadnień filozofii umysłu oraz epistemologii.**

Krytyczne ustosunkowanie się do teorii reprezentacjonizmu Burge'a wymagało ode mnie rozważenia szeregu bardziej szczegółowych problemów, które choć dotyczą głównie aktów percepcji, to próby ich rozwiązania mają wpływ na to, w jaki sposób rozumiemy genezę, naturę oraz możliwości obiektywności wielu innych form poznania. Ponadto, aby wysunąć hipotezę interpretacyjną względem teorii reprezentacjonizmu Burge'a, a następnie poddać ją – przynajmniej w części – konstruktywnej krytyce opartej o bieżące ustalenia w zakresie filozofii percepcji i filozofii umysłu, musiałem ją zreferować, uwzględniając aktualny stan badań empirycznych i rozważań filozoficznych w zakresie problematyki, jaką obejmują dzieła Burge'a. To, co bowiem odróżnia część dorobku twórczego Burge'a od wielu prac filozoficznych o pokrewnej tematyce, to bardziej poważne potraktowanie założeń oraz środowiska wyjaśnienia nauk o poznawaniu (głównie w nurcie obliczeniowym) oraz uzyskanych przez nie danych empirycznych oraz hipotez interpretująco-predykcyjnych.

Jednym z ogólnych założeń — akceptowanym przeze mnie za Burgem — jest opracowana przez niego z dużą dokładnością teoria antyindywidualizmu jako strategia wyjaśniająca. Pozwala ona — w odróżnieniu od podejść fenomenologicznych i stanowisk

idealistycznych lub fenomenalistycznych — opisać nie tylko intencjonalną naturę aktów psychiczno-kognitywnych, ale przekonująco wyjaśnić genezę ich intencjonalności jako funkcji przedstawiania rzeczy lub zjawisk **z danej perspektywy**. Antyindywidualizm nie tylko konstatuje intencjonalną strukturę stanów lub zdarzeń mentalnych, w sensie ich bycia o czymś, a dokładniej ich funkcję przedstawiania rzeczy jako będących w pewien sposób (z pewnej perspektywy), ale ma zadanie wyjaśnić skąd bierze się ten nieodłączny aspekt ich natury. Przede wszystkim jednak teoria Burge’a wskazuje na czynniki pozapsychologiczne umożliwiające pojawianie się aktów psychicznych, tj. myśli, przekonań, pragnień, spostrzeżeń zmysłowych czy wspomnień indywidualizowanych w podmiotowościach psychiczno-kognitywnych, które stanowią jednocześnie część ich [tj. aktów psychicznych] konstytucji.

Jako że na percepcję składa się wiele procesów o niejednorodnym charakterze i dziejących się równolegle lub sekwencyjnie, to istnieje zasadnicza trudność z opisem jej faz, a co za tym idzie, z prawidłowym jej zdefiniowaniem. Aby przezwyciężyć ten problem, polegający zarazem na określeniu właściwej natury odrębnego rodzaju psychologicznego, jakim jest spostrzeganie zmysłowe, Burge korzysta w swych filozoficznych rozważaniach z wiedzy nauk empirycznych. Szeroko o tym traktuje drugi rozdział mojej dysertacji: „Pytanie o naturę postrzeżeń zmysłowych”, z wyłączeniem jego pierwszego podrozdziału. W kwestii definicji aktów percepcji Burge jest zdania, że nie należy utożsamiać ich z odbieraniem inicjującej informacji wejściowej przez system percepcyjny ani z bardzo wczesnymi rezultatami jej procesowania, gdyż zdarzenia te mają charakter przedrepresztujący i informacyjno-rejestrujący. Chociaż zdarzenia te są powodowane przez zwykłe przedmioty i zjawiska i z nimi korelują, nie posiadają warunków dokładności (ang. *accuracy*), przypisywanych przez niego spostrzeżeniom zmysłowym (Burge, 2014: 1). Czy więc, w przekonaniu Burge’a, określenie czegoś „pełnoprawnym” aktem percepcji wymaga od indywiduum percypującego — oprócz posiadania dokładnych spostrzeżeń zmysłowych — odniesionej do nich postawy propozycjonalnej? Niewątpliwie namysł nad tzw. doksastycznym elementem w rozpatrywanej strukturze spostrzeżeń zmysłowych jest szczególnie istotny dla epistemologii, gdyż dzięki niemu możemy zadać pytanie o ich relacje do bardziej złożonych form poznania oraz czy stanowią one w ogóle jakiś typ wiedzy. Chociaż nie ulega wątpliwości, że przekonania percepcyjne zawierają treści propozycjonalne, dzięki którym w sposób językowy reprezentują odpowiednie stany rzeczy oraz zdarzenia, to równocześnie dyskusyjne jest to, czy same spostrzeżenia zmysłowe są wyposażone w podobne do nich elementy języka. Jeśli spostrzeżenia zmysłowe posiadają takie elementy, to

należy rozważyć, w jakim stopniu są one podobne do elementów lingwistycznych będących treścią przekonań percepcyjnych. Gdyby okazało się, że są one pod istotnym względem z nimi zbieżne, to należałoby uznać akty percepcji za swego rodzaju reprezentacje lingwistyczne i przyjąć dalsze implikacje co do ich natury. W sytuacji, gdy właściwym rozstrzygnięciem kwestii domniemanego doksastycznego charakteru samych spostrzeżeń zmysłowych jest jego zaprzeczenie, powinno się — inaczej niż propozycjonalnie — wyjaśnić ich intencjonalność, z którą wiążemy **nastawienie przedmiotowe** aktów percepcji (Woleński, 2005: 391).

W podrozdziale: 4.3 „Funkcja odniesienia i funkcja atrybucji” oraz 4.4 „Percepcyjna atrybucja a intencjonalność” omawiam zaproponowaną przez Burge’a eksplikację intencjonalności aktów percepcji odwołującą się do niepropozycjonalnych elementów treści reprezentujących, jakimi są **atrybuty percepcyjne**. Zastosowane atrybuty percepcyjne w konkretnych przypadkach spostrzegania są funkcjami ogólnych zdolności grupowania, czy też kategoryzowania typów poszczególnych makroelementów otoczenia przez indywidua je percypujące. W szczególności, zdolności te przypisują pewne rodzaje spostrzeganym rzeczom i zdarzeniom, jak również ich podstawowe właściwości, a także relacje, w jakich pozostają między sobą (Burge, 2009a: 286-287). Ale czy proponowana przez Burge’a koncepcja atrybutów percepcyjnych wyjaśnia w całości fenomen intencjonalności aktów percepcji, który nie redukuje się do referencyjności ich treści reprezentujących? Czy w szczególności uwzględnia ona to, że intencjonalność to nie tylko bycie o czymś, ale także uchwytывanie stanów rzeczy przez podmiot za pomocą pewnych umysłowych postrzeżeń (ang. *apprehension*)? Czy może Burge uważa, że to system percepcyjny i jego schematy formalne w postaci atrybutów percepcyjnych mogą stać za nadawaniem znaczenia lub interpretacjami postrzeganych makroelementów otoczenia? Przeprowadzenie przez Burge’a dystynktywnych charakterystyk funkcjonalnego kodowania informacji sensorycznej i aktów percepcji, zwrócenie przez niego uwagi na filogenetyczne pierwszeństwo spostrzeżeń zmysłowych, a także kategoriale odróżnienie od siebie perspektywiczności i relatywizmu reprezentacji poznawczych wspiera — jak argumentuję w swojej dysertacji — realistyczną i obiektywistyczną interpretację naszych wytworów poznawczych. Są to cele i zadania nimi wyznaczone, które mają charakteryzować teorię reprezentacjonizmu Burge’a.

W niniejszej pracy dokonuję analizy poprawności sposobów formułowania tych problemów przez Burge’a oraz weryfikuję strukturę logiczną i rzeczową jego teorii. Większość kontrowersji i trudności ze zrozumieniem teorii reprezentacjonizmu Burge’a pojawia się w tych jej częściach i aspektach, w których adaptowane są przez niego elementy

modelu obliczeniowo-konstruktywistycznego w odniesieniu do procesów poznawczo-psychologicznych. Wyjątkowo problematyczne wydaje się rozumienie przez Burge'a nie tylko ogólnej kategorii reprezentacji empirycznych, ale także zagadnienia epistemologiczne i filozoficzno-umysłowe takie, jak: intencjonalność, prawdziwość, obiektywność czy dostęp poznawczy do rzeczywistości poza-umysłowej.

Główna teza mojej dysertacji wskazuje na dwie kwestie: (1) **wewnętrzną niekoherentność teorii reprezentacjonizmu Burge'a**, która wynika — najogólniej mówiąc — z połączenia elementów wyjaśnienia realistycznego i konstruktywistycznego w odniesieniu do tych samych kwestii i pod tym samym względem; oraz (2) **krytykę wybranych** przeze mnie zarówno ogólnych, jak i szczegółowych **kwestii dotyczących wyjaśnienia zjawiska spostrzegania zmysłowego z punktu widzenia modelu obliczeniowo-konstruktywistycznego**. W swojej pracy szczegółowo analizuję zagadnienia dotyczące **procesów inferencji**, polegających na generowaniu reprezentacji empirycznych z niepełnych danych (ang. *data-gaps*), które pochodzą z domniemanych przyczyn dystalnych oraz **przetwarzania informacji cyfrowej** w oparciu o wbudowany quasi-algorytm (tj. proces sekwencyjnego odzyskiwania informacji o wizualnych cechach kształtu percypowanego obiektu). W przypadku drugiej kwestii chodzi o ustalenie, czy model percepcji zakłada istnienie treści reprezentujących, które nie są czysto formalnymi schematami, przy założeniu, że za możliwymi stanami wewnątrz danego modelu stoją quasi-algorytmiczne prawa transformacji. Zdaniem Burge'a, jeśli właściwie odczytamy model obliczeniowy systemu widzenia proponowany przez Davida Marra, dochodzimy do wniosku, że większość stanów reprezentujących wewnątrz niego jest zarówno stanami spostrzegającego, jak i stanami systemu percepcyjnego, zwłaszcza, że sam Marr podkreśla, że umysły ludzkie mają dostęp do treści reprezentujących wewnątrz swych systemów. Mimo że Marr deklaruje w założeniach swego modelu widzenia istnienie stanów mentalnych, których zawartość powinna być dostępna świadomości podmiotu ludzkiego (co Burge nazywa „właściwym odczytaniem” modelu Marra), twierdzę, że w miarę rozwoju oraz uszczegółowienia treści opisowych tego modelu, nie przewiduje on istnienia takich stanów. W oparciu o przeprowadzoną analizę stawiam tezę, że żadna z proponowanych przez Marra reprezentacji wygenerowanych w ramach domniemanego **procesu sekwencyjnego odzyskiwania** wykonywanego przez system widzenia, nie stanowi treści jakiegokolwiek stanu mentalnego w granicach tego procesu. Zwracam przy tym uwagę, że chociaż Burge szczegółowo uzasadnił, iż rejestracja układów intensywności światła oraz ich zakodowanie w systemie widzenia jako takie nie są stanami percepcji (nie są więc reprezentacjami), to pominął przy tym ważną kwestię, a mianowicie:

czy pośredniczące stany relewantne dla doświadczenia wizualnego między stanem zakodowania informacji o intensywnościach światła a utworzoną reprezentacją postrzeżeniową (ujętą w modelu Marra), są także reprezentacjami czy tylko stanami niosącymi informację sensoryczną? Opracowana przez Burge'a teoria reprezentacjonizmu stanowi duże wyzwanie interpretacyjne z uwagi nie tylko na jej wieloaspektowość oraz interdyscyplinarność, ale także z powodu łączenia treści opisowych i wyjaśniających, których niejednorodność sprawia, że domniemana wewnętrzna spójność teorii staje się problematyczna. Samą strategię wyjaśniania danego zjawiska poprzez łączenie różnych poziomów opisu uważam za słuszną pod warunkiem, że różnice metodologiczne oraz pojęciowe będące następstwem jej stosowania, zostaną ze sobą uzgodnione. Zarówno uzgodnienie, jak i utrzymanie wewnętrznej spójności treści eksplanacyjno-deskrypcyjnych pomiędzy różnymi poziomami teorii (wskazującymi na złożoność i wieloaspektowość danego zjawiska) wymaga co najmniej niesprzeczności tych treści lub wykazania że sprzeczność ta jest jedynie pozorna.

Tego typu wątpliwości powstają zwłaszcza co do kwestii — o pierwszorzędnym znaczeniu dla moich rozważań — właściwej ekspozycji rozumienia przez Burge'a kategorii „reprezentacji percepcyjnych”. Sprawą tą zajmuję się w rozdziale czwartym: „Rozbieżności kategoriale reprezentacji poznawczych a stanowisko Burge'a”, a w szczególności w podrozdziale 4.1: „Podstawowe znaczenie pojęcia reprezentacji poznawczej”, 4.2: „Pojęcie reprezentacji w ujęciu deflacionistycznym” i 4.5: „Czym jest reprezentacja percepcyjna”. Przy życzliwym podejściu do tematu można skonstatować, że zaproponowane przez amerykańskiego filozofa wyjaśnienia dotyczące reprezentacji percepcyjnych oraz samo teoretyczne uzasadnienie stosowania tego pojęcia (przynajmniej w warstwie filozoficznej) skonstruowane jest w zasadzie spójnie i sposób przekonujący. Jednakże, nawet ograniczając analizę krytyczną teorii Burge'a do aspektu filozoficznego, zauważam nieuprawnione redukowanie przez niego kategorii „intencjonalności” do wyrażenia „bycie o czymś”. Intencjonalność aktu percepcji nie wyczerpuje się w tym, co określa się „byciem o czymś” — jako odsyłaniem przez treści reprezentujące do czegoś poza nimi. Przede wszystkim jednak filozoficzne rozumienie reprezentacji percepcyjnych w zestawieniu z nauką ich wykładnią dokonaną przez Burge'a nastrocza poważnych trudności w koherentnym scaleniu jego teorii reprezentacjonizmu. W odróżnieniu od klasycznego reprezentacjonizmu epistemologicznego¹

¹Przez „reprezentacjonizm epistemologiczny” mam na myśli to, co inni określają także: „poznaniem pośrednim” z tym zastrzeżeniem, że dotyczy ono głównie spostrzeżeń zmysłowych (percepcji). Warto przypomnieć, że przed dwudziestym wiekiem zagadnienia filozoficzne dotyczące umysłu oraz spostrzegania zmysłowego, były

Burge nie traktuje — przynajmniej na pierwszy rzut oka — reprezentacji umysłowych jako obiektów mentalnych oraz abstrahuje od rozważań na temat ich statusu ontologicznego². Treści reprezentujące stanów percepcyjnych mają być pewnymi bytami perceptami-abstrakcjami – ang. *percept-abstraction*), za pomocą których indywidua przedstawiają aktualnie spostrzegane przez siebie rzeczy jako będące w pewien sposób. Nie są więc one ani obiektami mentalnymi, ani tokenami istniejącymi w umysłach poznających indywiduów. Są one przede wszystkim różnorodnymi sposobami myślenia i spostrzegania przez podmiotowości, polegającymi na **intencjonalno-reprezentacjonistycznym odsyłaniu** do swoich referentów istniejących w szerszej rzeczywistości (Burge, 2009b: 248).

Stanowisko Burge’a w kwestii reprezentacji umysłowych nie jest też uszczegółowieniem alternatywnej wersji reprezentacjonizmu o postaci **eksternalnego fenomenalizmu**, jaką nadał mu Fred Dretske, aczkolwiek posiada z nim kilka punktów zbieżnych (Dretske, 1996: 143-158). Przede wszystkim, podobnie jak w ujęciu Dretskego, akty percepcji, przekonania percepcyjne, czynności pamięciowe i wyobrażeniowe oraz w ogólności myśli zależą od tego, co jest zewnętrzne w stosunku do umysłu, a więc od tego o czym są. Aby rozróżniać lub identyfikować typy naszych reprezentacji umysłowych oraz rodzaje doświadczeń, musimy wiedzieć o czym są, czyli w jakich stoją relacjach, do jakich rzeczy (Dretske, 1996: 143-145). A zatem Dretske i Burge interpretują relacje reprezentowania w ramach **semantyki referencyjnej** czy też zgodnie z koncepcją **odniesienia przedmiotowego** (Żegleń, 2012: 219). Burge wyraża pogląd, iż teoretyczne znaczenie reprezentacji mentalnych polega na tym, że umożliwiają one właściwe deskrypcje faktów różnych sposobów kognitywno-psychologicznego odnoszenia się indywiduów za pomocą odpowiednich treści reprezentujących do poszczególnych aspektów lub fragmentów środowiska.

nirozzerwalnie połączone z kwestiami epistemologiczno-ontologicznymi w tradycyjnym sporze filozoficznym pomiędzy (RB) realizmem bezpośrednim, (RP) realizmem pośrednim oraz (F) fenomenalizmem (Baldwin, 1992: 177). U podstaw tych rozważań znajdowało się dość powszechnie akceptowane przekonanie, że rzeczy materialne oraz ich cechy jakościowe nigdy nie są pierwotnymi i bezpośrednimi obiektami percepcji. To znaczy, doświadczenie zmysłowe rozumiane było najczęściej jako rodzaj poznania pośredniego posiadające dwa obiekty wiedzy – rzecz bezpośrednio znaną i rzecz numerycznie od niej różną, której istnienie jest domniemane. Innymi słowy, rzecz znana pośrednio to taka, która jest poznawana ‘w’ lub ‘poprzez coś’ numerycznie różnego od niej i istnieje tylko prawdopodobnie. Rzecz znana w ‘czymś różnym od niej’ jest prymarnym, pośrednim, dalekim (ang. *remote*), realnym (domniemane), istniejącym i reprezentowanym obiektem wiedzy – **objectum quod**. Rzecz, za pośrednictwem której znana jest inna rzecz, jest drugim, bezpośrednim, bliskim, idealnym, zastępującym, reprezentującym obiektem wiedzy – **objectum quo**. Poznanie pośrednie zachodzi tak długo, jak rzecz poznawana jest odzwierciedlana dla umysłu w zastępującej ją reprezentacji (Hamilton, 1852: 811).

² Burge najczęściej uchyla się od zajęcia stanowiska w kwestii natury treści reprezentujących (reprezentacji) bądź stwierdza, są one jedynie abstrakcyjnymi rodzajami reprezentacjonistycznymi (Burge, 2005: 3 i 6-7). Pomimo to, uważam, że odpowiedź na pytanie czy rzeczywiście Burge nie przypisuje reprezentacjom percepcyjnym żadnego statusu ontologicznego poza abstrakcyjnym, wymaga dokładnych analiz wielu prac jego autorstwa, które przedstawię w odpowiednim miejscu.

Zdaniem Burge stany mentalne *de re*, jak i postawy przekonaniowe *de re* (ang. *attitudes*) są reprezentacjami empirycznymi, które podtrzymują (ang. *bear*) **bezpośrednie epistemicznie i reprezentacjonistycznie** relacje do odpowiednich, pojedynczych referentów myśli lub percepcji wykonywanych przez indywidua poznające (Burge, 2009b: 246). Czy możemy zatem stwierdzić, że reprezentacje empiryczne w ujęciu Burge'a **nie są poznawczymi substytutami** reprezentowanych rzeczy? Czy tym, co jest bezpośrednio spostrzegane przez indywidua są **stany rzeczy** lub **zdarzenia** ze względu na ich reprezentacje (treści je reprezentujące), czy jednak reprezentacje (treści reprezentujące) ze względu na pośrednio postrzegane stany rzeczy? Na te pytania staram się w swojej rozprawie udzielić odpowiedzi. Uwzględniam ponadto problem nieokreśloności w percepcji i dysjunktywizmu doświadczenia, zwracając uwagę na polemikę między Burgem a Johnem McDowellem, aby dodatkowo ugruntować swoją główną tezę, która głosi, że obliczeniowo-konstruktywistyczna wykładnia wytworów poznawczych podmiotów ludzkich oraz podmiotowości biologicznych nie ma wystarczającego empirycznego uzasadnienia i jest zasadniczo błędna.

Michał A. Haraburda

